

SŁOWO

Wilno, Piątek 4-go stycznia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2000000 zagranicą 4000000. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedynczego N-ru 100000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro wy je. noszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 100000 marek, za tekstem 400000 marek Najmniejsze ogłoszenie 400000 m. p z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Watykan i Kwirynał.

Od dnia zajęcia Rzymu przez wojska króla Wiktora Emanuela i uczynienia zeń stolicy zjednoczonych Włoch nie upłynął rok jeden bez pogłoszek o „rozwiązaniu kwestji rzymskiej” w duchu „pojednania się” obu potencyj rezydujących w prastarym grodzie, jedna w Watykanie, druga w Kwirynał. Pogłoski te podchwytowała prasa z osobliwą skwapliwością i lekko wydarzył się fakt jakiejś wyszukańszej kurtuazji we wzajemnym stosunku do siebie obu władz, nie bacząc na to, że ów stosunek nigdy, na moment jeden, nie przestawał być *corrupt* do najdalej idących granic.

Ped datą najświeższą „wybuchy” rzeczne pogłoski z racji przebywania w Rzymie króla hiszpańskiego z małżonką, goszczących w stolicy Włoch — jakby wolno było się wyrazić — między Kwirynałem a Watykanem.

Nie omieszkało sygnalizować „pośrednictwa króla Alfonsa w sprawie rozwiązania kwestji rzymskiej”.

Należy temu „przeciwstawić kilka niezbitych faktów”, dowodzących, że *in sa-sadzie* kwestja rzymska ani nawet drgnęła od 30 września 1870-go roku, ale też zarazem nie tać, że z biegiem owych pięćdziesięciu lat z okładem, dzielących nas, współczesnych, od wkroczenia przez Porta Pia wojsk królewsko-włoskich do Rzymu zmiany zaszły wcale niemałe-ważne — dokoła kwestji rzymskiej.

Przypomnijmy przedewszystkiem, że dosłownie *nasajutrz* po ogłoszonych przez rząd włoski 18 maja 1871-go roku „miłościwych” t. zw. gwarancjach, odrzucił papież Pius IX-ty owe gwarancje, nie przyjął ich, i swojem *non possumus* niejake przypieczętował kwestję rzymską.

Tych pieczęci żaden dotychczas papież nie złamał.

Pius X-ty nie opuścił żadnej sposobności upomnienia się o niewygasłe, niemogące uleść przedawnieniu prawa Stolicy Apostolskiej, zwane w języku dyplomatycznym: *imprescriptibles*. Benedykt XV-ty godząc się, w encyklice *Passem*, na oficjalne wizyty w Rzymie monarchów katolickich, zastrzegł się najwyraźniej, że ustępstwo to nie ma bynajmniej oznaczać zrzeczenia się przez Stolicę Apostolską jej praw, że pozostają w pełnej sile protesty poprzedników Ojca Świętego, którzy wnosili je nie dla żadnych ludzkich względów, jeno czyniąc zadość świętemu obowiązкови. Wreszcie, pod najświeższą datą, bo niedawnej, jak 23 grudnia 1922-go roku, wyraził się Pius XI-ty w encyklice *Ubi arcano*, że władza papieska musi być absolutnie wolną i w sposób niezbity ma się ta wolność zawsze ujawniać.

Sytuacja, jak widzimy, nie zmieniła się na jotę. Wyraźnie to podkreślił z okazji bytności w Rzymie króla Alfonsa wielki organ watykański „Osservatore Romano”, pisząc: „Rana krwawiąca od

września 1870-go r. nie da się zagoić kataplazmami mniej lub więcej gorącemi. Zamknąć ją mają takie jedynie środki lecznicze, które nie tylko zapewnią Stolicy Apostolskiej pełną swobodę, do której ma prawo, lecz światu w całej pełni okażą, że z istotnej swobody i niepodległości korzysta”.

A jednak...

Jednak pokolenie z roku 1928-go ma pogląd na kwestję rzymską wcale nawet daleko odbiegający od poglądu na nią pokolenia z 1870-go roku. Znamy nieźle Włochy; znamy niezmiernie powierchownie Włochów.

Niedawno temu rzymski korespondent gazety „Temps” przytoczył, między innymi, ujętą w trzy tezy opinię *obecną* kół liberalnych włoskich na kwestję rzymską. Bardzo to, bardzo ciekawe... Oto liberalne organy włoskiej opinii publicznej, przy nieskiej sposobności dały bez ogródek do zrozumienia, że: 1) suwerenności papieża bynajmniej nie gwarantują t. zw. prawa gwarancyjne, dziś już mocno przestarzałe i odrzucone przez Stolicę Apostolską, że 2) suwerenność papieża musi mieć oparcie na terytorjum całkiem niepodległym, choćby miało obszaru „centymetr kwadratowy — jak mówią jedni — lub choćby obejmowało tylko papieskie pałace — jak powiadają drudzy, że wreszcie 3) Włochy nowoczesne mogą śmiało takie terytorjum niepodległe dać papieżowi, nie uwalniając przez te ani powadze, ani honorowi, ani suwerenności Państwa Włoskiego.

Oczom wleźć się nie chce! Co by na takie *dictum* powiedzieli włoscy doktrynerzy z 1870 a nawet z 1900-go roku! A teraz piszą śmiało „takie rzeczy” własne organy p. Giolitti'ego „Tempo” i „Messaggero”.

Lecz i w łonie Watykanu daje się od-szuć pewne prądy — całkiem nowe. Oczywiście Watykan to nie Kwirynał! W Kwirynał — ewolucje za ewolucjami. Inaczej być nie może. A Watykan — jak pisał niedawno jeden z zagranicznych publicystów — pewny swej władzy, ośmiadły od 19-tu stuleci na Opoce Piotrowej, posuwa się zwolna ku Przyszłości, świadomy swej nieśmiertelności. Watykanowi o jedno tylko chodzi; o całkiem swobodne i niezależne pełnienie swej władzy duchowej i rozciągającej się na świat cały. Stolica Apostolska głosi przecie: pokój ludziom dobrej woli! Jakżeby nie miała skłaniać się ku tym, którzy do tegoż celu dążą? I przeto była pewna różnica już między panowaniem Piusa IX-go i Leona XIII-go i pogłębiła się między panowaniem Piusa X-go i Leona XIII-go. A po zgonie Benedykta XV-go czyż nie była żałoba w całych Włoszech samorządna i powszechna? Na ostatek pamiętamy wszyscy przecież jaki we Włoszech wywołało entuzjazm udzielenie przez Piusa XI-go błogosławieństwa *urbi et orbi* z *sewnętrznego* balkonu bazyliki Piotra i Pawła.

Kwestja rzymska nie jest już na martwym punkcie. Tylko wielce jest skomplikowana i drażliwa. Jako warunek *sine qua non* stawia przecie Stolica Apostolska, aby jej suwerenność i absolutna wolność „widoczną była i niepodlegającą wątpliwości dla całego świata”. Obok kwestji merytorycznej jest wielka kwestja formaina. Z nią najwięcej kłopotu, i jej rozwiązanie następuje najwięcej trudności.

Jaco.

ZAWIADOMIENIE.

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Styczeń.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie o łaskawe uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratorom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzymane.

Pieniądże można wpłacać za pośrednictwem Pocztovej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „SŁOWO”.

Administrator gazety „SŁOWO”

(—) St. Grabowski.

Wyszedł z druku „Kalendarz Wileński Informacyjny” na rok 1924

—(Księga adresowa m. Wilna. Do nabycia we wszystkich księgarniach)—

Każdy powinien kupić a będzie wiedział ile ma płacić podatku państwowego.

Nowa skala oficjalnego Państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za pracę najemną obowiązująca od 1 stycznia 1924 r. Cena 100.000 mk. Znajdź we wszystkich księgarniach i u gazeciarzy.

SEJM I RZĄD.

Termin ulgowy.

WARSZAWA, 3. I. (A. W.) Min. Skarbu ustaliło termin ulgowy, do którego mogą być dokonywane wydatki dotyczące okresu ubiegłego z pozostałości z kredytów r. 1923, do dn. 29, 2, 1924

O traktat handlowy z Norwegją.

WARSZAWA, 3. I. (A. W.) Dzienniki donoszą, że wkrótce mają się rozpocząć pertraktacje handlowe z Norwegją. Przedmiotem rokowań będzie projekt traktatu opracowany przez Min. Przemysłu i Handlu.

Pertraktacje z hr. Zamoyskim.

WARSZAWA, 3. I. (A. W.) Poseł Zamoyski został przyjęty w czwartek rano przez premiera Grabskiego, poczem konferował przez czas dłuższy w MSZ. Następnie p. Zamoyski został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjęcie ustawy o naprawie skarbu przez Komisję Skarbową.

WARSZAWA, 3. I. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmowej Komisji Skarbowej przyjęto wszystkie punkty art. I projektu ustawy o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej. Dłuższą debatę wywołał art. II, który normuje czas obowiązywania tej ustawy. Według projektu rządowego ustawa miała obowiązywać do końca roku 1924. Przyjęty jednak został wniosek pos. Thugutta, ażeby te upoważnienia wygasły z dniem 30 czerwca 1924 r.

Cały projekt ustawy został wreszcie przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

TELEGRAMY.

Optymizm Hoovera.

GDANSK, 3. I. (A. W.) Korespondent nowo-jorski Times'a donosi, iż w orędziu noworocznym ministra Handlu Hoovera przebiega wyraźny optymizm. Hoover uważa sytuację handlową świata za pełną pomyślnych widoków z powodu nawlężania rokowań w sprawie uregulowania problemu niemieckiego.

Król belgijski o reparacjach.

BRUKSELA, 3. I. (A. W.) Podczas przyjęcia noworocznego w zamku królewskim król w odpowiedzi na przemówienie delegacji posłów parlamentu oświadczył m. in.: Uregulowanie problemu

reparacyjnego jest dla przywrócenia równowagi gospodarczej Belgji nieodzowne. Uprawnienia reparacyjne zostały uznane zarówno przez cały świat, jak i przez Niemcy.

Z Sejmu Gdańskiego.

GDANSK, 3. I. (A. W.) Frakcja socjalistyczna Sejmu Gdańskiego zgłosiła wniosek proponujący zredukowanie liczby posłów ze 120 do 60, oraz wniosek w sprawie redukcji posłów, jako zmieniający postanowienia Konstytucji, musi uzyskać 2/3 większości.

Zaprzeczenie w sprawie demarche Anglii.

WARSZAWA, 3. I. (A. W.) W związku z wiadomościami podanymi przez prasę zagraniczną o tem, że Anglia poezyniła demarchę dyplomatyczną w stosunku do Polski, Jugosławji i Rumunii w sprawie pożyczki zagranicznej udzielonej tym państwom przez Francję, czwartkowe dzienniki donoszą, że rząd polski nie wie o tego rodzaju wystąpieniu dyplomatycznym.

Odpowiedź francuska na memorandum.

PARYŻ, 3. I. (PAT). „Hawas” dowiadyje się, że odpowiedź francuska na memorandum, zredagowana w formie umiarkowanej, będzie miała charakter nie tyle zasadniczy ile techniczny i zajmie się szeregiem poszczególnych spraw nie zamykając drogi do dalszego prowadzenia rokowań.

Opinie urzędowych francuskich przedstawicieli okręgu Ruhry są nieprzychylnie względem propozycji berlińskich, albowiem przyjęcie tych propozycji zmniejszyłoby wartość uzyskanych gwarancji oraz bezpieczeństwo okupacji.

Areszt turyngijskiego min. spraw wewn.

BERLIN, 3. I. (PAT). „Polradio” rozkazu, wysłanego przez rząd Rzeszy do komisji śledczej w Turynji, aresztowano turyngijskiego ministra spraw wewnętrznych pod zarzutem udziału w fałszowaniu i ukryciu aktów dotyczących sprawy aresztowanego już poprzednio Kunzego.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Dzisiaj po raz 8-my i ostatni

„Ładna awantura”

komedja w 3 akt. Caillaveta i Flers'a

Jutro — PREMIERA

„Dobrze skrojony frak”

kratochwila DREGELEY.

TEATR WIELKI (na Pohulance)

DZISIAJ po raz 14-ty

Madame Pompadour

operetka FALLA

Jutro — FAUST

opera GOUND'A

Początek o g. 8 w.

Za granicą.

Odezwa.

W ostatnich dniach grudnia czytać można było w dziennikach paryskich narzekania na wzrost ceny zboża i maki. W ciągu ostatniego miesiąca upłynionego roku cena kwintala zboża podniosła się z 90 do 97 franków. Zarządy miejskie wielu miast zgodziły się na podwyżkę cen pieczywa. Mer Lyonu telegrafował w czasie świąt do ministra rolnictwa, prosząc o ustalenie jednego, jedynego typu maki dla pieczywa, *type unique de farine*, na całą Francję aby kres temu położyć lichwie piekarskiej.

Tyle tylko przytoczymy oznak wzmagającej się we Francji ogólnej drożyzny.

Ciekawszymi mamy przed oczami dokument. Jest nim ogłoszona w prasie odezwa wielkiego obywatelskiego zrzeszenia zwącego się *Ligue civique*.

„Kwestja drożyzny — pisze Liga — panuje dziś nad całym naszym życiem ekonomicznym. Zamęca nasze życie polityczne.

Jakie są przyczyny drożyzny, *de la vie chere* (jak utarło się mówić i pisać we Francji) wie każdy: zmniejszenie się produkcji, spekulacja, rozrzutność, wydatki nadmierne na publiczne imprezy i sprawy, wadliwe rozłożenie podatków, uprzywilejowanie płatnicze nadmiernie wielu ludzi, z których się podatków nie ściągają normalnie. Lecz przede wszystkim wywołuje drożyznę: spadek kursu franka. Wszystko jest oraz droższe ponieważ płacimy za wszystko monetą zdeprecjowaną.

Frank spada równomiernie z upadkiem kredytu państwa, a kredyt państwa słabnie w miarę coraz większego rozmiłowania się dochodu z rozchodem. Państwo chwytając się jak deski zbawienia: drukowania coraz to horrendalniejszej liczby banknotów, których wartość spada równomiernie z powiększaniem się ich liczby.

L'inflation, voilà l'ennemi!

Mamy przykład na Rosji i na państwie Niemieckim dokąd zawodzi inflacja. Prowadzi do rozprężenia się państwa, do nędzy ludzi pracujących, podczas gdy na ich ruinie rozpoczyna panoszyć się plutokracja.

Dla walki z drożyzną ludzie domagają się podwyżki poborów. Na co mogą przydać się te podwyżki? Co komu przyjdzie z garści bezwartościowych banknotów? Im się więcej zgarniać będzie tak zwanych pieniędzy, tem się mniej będzie — miało. Drożyzna będzie wciąż wzrastać i wzrastać.

Francuzi! Znadto mądrzy jesteście aby tego żądać!

Sznkacie lekarstwa na drożyznę? Doskonale. Pamiętajcie tylko, że to, czem ratuje siebie jednostka, to też i zbawia

może państwo. Żadajcie: porządku, ładu i oszczędności.

Żadajcie od państwa reform — ale logicznych i celowych. Żadajcie aby nie trwonione ani groszal Nie dopuście do powiększania plac bez możności czynienia oszczędności!

Urzywamy. Wystarczy.

Gdzie się tak pisze? Kto to czyta? Gdzie to czarne na białem „stoi“ w gazetach?

We Francji woła tak wielkim głosem Liga Obywatelska, rozmyślnie używając

Dlaczego tylko 64,000?

Ponieważ artykuł z Nr. 291 „Słowa“ pod tytułem: „Represje antypolskie“ spotkał się z oburzeniem zamieszkałych w Wilnie Kowieńców, z powodu, mylnie jakoby, podanej w nim cyfry: Polaków w Litwie — czujemy się w obowiązku podać na tem miejscu wyjaśnienie, jak rozumiał autor artykułu ostatni jego ustęp: „tam, gdzie *bohaterstwo wależy* o szkołę polską — 64,000 pozbawionych jakiegokolwiek zasiłku duchowego Polaków“.

— Wyrażnie chyba mowa o tych, którzy *walczą* — nie o całej masie ludności polskiej wogóle.

64 tysiące głosów padło na listy Polskiego Komitetu Wyborczego przy ostatnich wyborach do Sejmu — 64 tysiące przyznało się otwarciu do swojej polskości przed litewskim urzędnikiem.

Więc nie inaczej, jak 64 tysiące naliczyć możemy bohaterów, *walczących* dziś w Litwie o szkołę polską. Ile w tem bohaterstwa, bez przesady, może ocenić tylko ten, kto pięć lat przetrwał osobiście w skórze polaka pod presją rządzących kowieńskich „Kriksiomów“.

Stąd, z Wilna łatwo, w świętym oburzeniu, rzucić pytanie: „czemu tak mało?“ lecz gorzka stamtąd przyjdzie na to odpowiedź:

„Bo niema, ktoby się ujął krzywd naszych i poniewierki; bo to cośmy utrzymali i czego bronimy do ostatka jest jedynie naszego hartu problemem; bo przeciw nam wszystkie moce Berlina i Moskwy — za nami nikt, chyba papierowe świstki traktatów „o prawach mniejszości“, które pogardliwie młodzi obłożonym butem lada Saulis kowieński; bo przez pięć lat musimy słuchać z zaciśniętymi zębami jak litewskie piśmidła w Kownie, nie pozwalając sobie nigdy na najłżejsze uczybnienie Sowieta lub Berlinowi, bezkarnie plują codziennie na polskości i Polskę, robiąc z niej parjasa Europy.

Nie zliczyć wszystkich warunków, które w przeciagu pięciu lat działają forsownie na zanik — nie rozrost elementu polskiego w Litwie; więc wobec tego każdy, kto osobiście spróbował jakiego męstwa wymaga tam wypowiedzenie otwarcie tych dwóch słów: „jestem polakiem“ i jakie pociąga za sobą konsekwencje — nie powie: „tylko tyle?“, ale przeciwnie: „jednak aż tyle — po pięciu latach wynaradawiania na miarę nieznanej Bismarkom, ni Murawjewom“.

Rzecz prosta, że ogólna liczba ludności polskiej musi być większą niż liczba uprawnionych do głosu wyborców. Tu najodpowiedniej będzie zacytować

jaknajpopularniejszych zwrotów i wyrażań, aby głos jej przeniknął iaknajgłębiej w masę ludności francuskiej.

Kiepsko słysząc we Francji... jeżeli aż do takich doszło odezwy publicznych.

Toż przeciw mogliśmy my odezwę taką żywcem na język polski przetłumaczyć i u nas rozplakotować?

Polak, Francuz dwa bratanki... w po-myślności i biedzie! A no, — trudno. Pociągajmy się morałem bajeczki zaczynającej się od słów: „Niósł ślepy kulawego... dobrze im się działo!“

Lektor.

część wstępnego artykułu z Nr. 12 „Chaty Rodzinnej“ pod tytułem: „Kilka uwag o wrześniowym spisie ludności“.

„Spis urzędowy wykazał zaledwie tyle Polaków w Litwie, ile osób dorosłych głosowało do Sejmu na listy polskie, podczas ostatnich wyborów. Więc jeśli chcemy mieć liczbę prawdziwą i zupełną ludności polskiej w całym kraju — należy dodać do 64 tysięcy głosujących: tych co nie mogli głosować — małoletnich poniżej 21 roku życia; co nie głosowali wskutek choroby lub innej nieprzewidywanej przeszkody; leniwców, lekceważących wagę i znaczenie wyborów; najpospolitsze typy „roz-sądnych“ co jak od ognia stronią od wszelkiej akcji politycznej — zamknawszy ogólnie polskość swoją w ścianach własnego domu; wreszcie wszystkich, co, otumanieni hasłami kastowymi, przez niewczesne sympatie partyjne głosowali na niepolskie listy“.

Wątpliwe jest, czy każdy Polak w Kowieńszczyźnie miał aż tyle odwagi, by się urzędowo podać za Polaka. Przewodopodobnie zdobył się na to w warunkach dzisiejszych w najlepszym razie jeden na dziesięciu, co dało w sumie 64.000. Więc, wśród całosci biernego ogółu polskiego w państwie Litewskim, jedynym fundamentem żywej pracy polskiej, jedyną nadzieją przetrwania są niezaprzeczone: ci — 64 tysiące niezłomnych, i te liczbę właśnie miał na myśli w poprzednim artykule:

Kowieńszczuk.

W pismach warszawskich napróżno szukaliśmy wiadomości o napadzie na Gródek. Data ja cnaprawda „Rzeczypespolita“ ale to dzięki temu, iż w Wilnie posiada własnego korespondenta — natomiast nie uważały za stosowne podać tej, tak pierwszorzędnie ważnej wiadomości obydwie agencje prasowe: PAT i AW.

Widąc z tego, że praca wileńskich biur tych agencji polega na zupełnie biernym odbieraniu materiału z Warszawy i rozsyłaniu ich dwóm polskim redakcyom. Mimo tego blura te zatrudniają liczną, choć, jak widzimy z półtorarocznej praktyki, bardzo niewykwalfikowany personel, pozbawiony stenografów. W sferach dziennikarskich styszyliśmy wczoraj opinie, iż możnaby użyć państwu nadmiernych wydatków i zorganizować własne biuro odbiorcze, zatrudniając w tym celu jednego stenografa, którego łatwo jest znaleźć w Wilnie.

Słów powyższych nie powtarzamy bynajmniej w celu ironizowania. Przeciwnie, radzi byłibymy bardzo, aby dyrekcje agencji rozpatrzyły tą sprawę. Przez skasowanie swych wileńskich posterunków oszczędziłyby sobie kłopotów, a nam wydatków.

Podatek majątkowy.

Po długich pertraktacjach doszło porozumienia z Rządem, ażeby podatek majątkowy był realizowany w ziarnie. W celu szybkiego i sprawnego w eksportowania powyższego ziarna została powołana do życia wspólna grupa nazwana „Unitas“ z kapitałem zakładowym 10.000.000 mkp. W skład tej grupy wchodzi: Kooprolna z udziałem 60%, Związek Producentów w Poznaniu — 35%, oraz Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych przy ul. Tamka Nr 1 z udziałem 5%. Spółka powyższa pracować będzie bez zysków, jedynie na koszty handlowe dla instytucji zbierających zboże przeznaczone jest 3% od obrotu. Na zewnątrz Spółka będzie reprezentowana przez „Kooprolną“, t. j. wszelkie pisma pisane będą na blankietach Kooprolnej z dopiskiem „Przedstawiciela Unitasu“.

Starania o eksport zboża na podatek majątkowy robią jeszcze inna grupa w osobie posła Kowalczyka, która otrzymała koncesję na wywiezienie z tego tytułu 1.000 wagonów do Czech i Austrii.

Strona techniczna przedstawia się następująco: każdy rolnik zobowiązuje się do dnia 10 stycznia 1924 r. złożyć którejkolwiek organizacji rolniczo-handlowej, zamieszczonej w spisie w rozporządzeniu rządowym, odpowiednią deklarację, którą organizacja ta przesyła do Spółki „Unitas“ do Warszawy. Po przedstawieniu powyższej deklaracji u odpowiednich czynników rządowych otrzymujemy certyfikat wywozu, który odsyłany jest z powrotem do prowincjonalnej organizacji rolniczo-handlowej. Sposób deklarowania ma tę dodatkową stronę, że zboże nie będzie skupowane na rynku. Deklaracje winny być zrobione w trzech numerowanych egzemplarzach.

Po otrzymaniu certyfikatu i po przedstawieniu go władzom kolejowym, zboże zostaje wysłane zagranicę według adresów podanych przez Kooprolną. Jeśli zostaje załadowane przez Syndykat, wówczas dany producent otrzymuje natychmiast pokwitowanie z odbioru żyta, na zasadzie którego po zgłoszeniu się do Izby Skarbowej zostaje mu powyższa ilość w równowartości zaliczona na poczet podatku majątkowego.

W wypadku, jeżeli załadowanie przeprowadza sam producent, wówczas pokwitowanie zostanie mu wydane dopiero po nadejściu wagonu do Gdańska i sprawdzeniu jakości ziarna. Ceny na zboże, według których odstawiłone ziarno jest zaliczone na podatek majątkowy, będą wywieszone stale w Syndykatach obliczone netto w złp. równych złotemu frankowi. Ogółem ma być wywiezione 40 tysięcy wagonów.

Z osiągniętej na rynku zagranicznym ceny Rząd pobiera na opłatę wywozową w wysokości 15%, pozatem 3% potrąca się na koszty handlowe dla instytucji zbierających zboże, oraz odpowiedni procent na koszty przewozu i ekspedycję. Reszta, jako cena netto, zostaje zaliczona na podatek.

Ostateczny termin dostaw nie może przekroczyć daty 8-go maja. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w Wileńskim Syndykacie Rolniczym.

Komisja Rewindykacyjna

przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym

Warszawa, Foksal 3 Tel. 314-89.

podaje do wiadomości, że przybył

nowy transport maszyn

Szczegóły na żądanie.

Czy język polski jest piękny?

...ehę, by język gętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa, — czasem był jak piorun jaany, prędki — a czasem smutny, jako pieśń echowa“ (Słowacki: „Beniowski“)

Czego wymagać od języka? Powinien wyrażać dokładnie myśl we wszystkich jej subtelnościach i całej sile. Dawać obraz rzeczy każdej, rysownikiem być i malarzem każdego odcienia. A wszystko w stopniu takim, by słowo „bodźcem — jak strofa poety, nie wędziłem było“. Nadewszystko zaś powinna mowa doprowadzać do świadomości naszej wszelkie bogactwo logiki i wrażliwości drogą najprostszą — na nerw słuchowy, wyrażając się samem już brzmieniem: harmonją i dysharmonją, sejszonym smakiem i zgiętkością hałasem... Muzyką być jednocześnie i matematyką — ścisłością i niewypowiedzialnem.

Muzyka jest mowa — i jak co do muzyki piękno stanowi tu sprawę sporną. Inni chcą tylko melodyjności, miłej, kłnej przez harmonję, jak tż. muzyka ska. Inni żądają siły wyrazu, ekspresji, aby w dysharmonjach, jak nowsza muzyka Wagnera.

Dlatego może takie różne zdania co

do piękności języka polskiego. „Jak się pani podoba język polski? — pytało znakomitej tragiczkiej francuskiej Sary Bernard. — „Bardzo, zupełnie jakby ktoś gryzi szkło“. Niemców do rozpacz doprowadzała nazwa Polaka, nazwiskiem Krzyprycki. Wolnościowiec Gorkij nie mniej brudną figurę o języku „jak sy-czenie żmii“. Krasnow, w powieści z dziejów rewolucji rosyjskiej, docina zjadliwie... Ha, podobno czuje się zawsze nienawisć do tego, komu się krzywdę wyrządza. Moskale tepili nasz język, przyprowadzili go o zwyrodnienie i kalectwo, narzucając nam swój, niby podobny a tak odmienny. Zresztą jeżeli Moskale mierzi nasze zmiekczenie r, nie wiem, czy warować: *przyjacieli wryszewajusia riedko*, lepsze od zmiekczonego: przyjaciele rzadko się wyrzynają. Moskale razi nasz zbieg spółgłosek, ale ich nadmiar samogłosek (t. zw. pologłosy) powodując szerokie i nieustanne „rozdzławianie gęby“ brzmi ordynarnie, po pijacku. Kto, jako pierwszego od urodzenia ję-

zyka, używa rosyjskiego, nigdy już w żadnym języku żadnej samogłoski niewymówi właściwie — zawsze zbyt szeroko, wulgarnie, albo z przesadnem sznurowaniem ust, pretensjonalnie. Razi to zwłaszcza w śpiewie, choć dzięki samogłoskom i brakowi nosówek jest rosyjski do śpiewu łatwiejszy właściwie od polskiego i francuskiego. Bliski prawdy w sądzie o jęz. polskim jest w dziełku: „Poland and the Poles“ (r. 1919) Anglik A. Bruce Boswell: „Język polski nie jest piękny dla cudzoziemca. Brzmi twardo i zawiera często zbieg spółgłosek. Jest jednak bogaty i dźwięczny, zawsze mówiony wyraźnie. Nieruchomy akcent na przedostatniej sylabie nadaje jęz. polskiemu szczególną monotonię“ (niestuszenie, przecież wyrazy nie są wszystkie jednej długości).

Spotykamy i sądy wbrew odmiennemu zachwy. Rosjanie, mieszkający dawniej w Dyneburgu, ganiłi brzmienie mowy polskiej na Kresach, entuzjazmowali się natomiast do polszczyzny „Warszawiaków“. Była w tem racja: pod fatalnym wpływem jęz. rosyjskiego my tu tykamy sylabę ostatnią, gdy mowę polską cechuje nader wyraźnie *wymawianie końcówek* (stad pierwsze nasze wrażenie, że właśnie Warszawa i Kraków „śpiewają“, lecz sylaby ostatnie, my przedostatnią ciągniemy). Pisarze obcy, sympatyzujący

z naszymi ruchami wolnościowymi, wystawiali często język Mickiewicza i Słowackiego, język twardy i rycerski a bogaty, niedawno zaś i z miękkością jego pochwałą wystąpił — jako z rzeczą uznaną powszechnie — L. Spitzer, profesor jęz. romańskich z Bonn: „das polnische wird wegen seiner weichen Laute eine weiche und wohl klingende Sprache *allgemein* genannt“... (Może i racja: posiadamy przecie parę sposobów zmiekczenia s — ś oraz sz; d — dz, dż, dź; t — o, é, ez; r — rz i t. p.)

Cóż mówić o sędzie Polaków? Skąd wziąć bezstronności? Przecie mowa polska to ukochanie najbliższe, to my sami i szereg rodziców, wielkość i kultura nasza, nasz charakter i odrębność indywidualna... Ale jednak, czy wobec tego nie my właśnie sędzić możemy najdokładniej. Słowa z *naszej* duszy wyrosły, z prążyć ducha. Każde nie tylko brzmi, lecz znaczy. Co do mnie — wyznaję poprostu, że naprawdę we wszystkich brzmieniach mowy wszelkiej nie znam cudniejszego dźwięku nad wyraz: *Polska*... Widzę w nim pola rozległe w słońcu i skalnych gór zamknięcie, słyszę polot wichru i ptaszyn dzwoniące szklane. Dźwięk ten „razem gra i płonie — mam go w oku, mam go w uchu“ a przede wszystkim — w sercu chyba... Gdy się w dodatku jest uczonością

Wanda Gizbert-Studnicka.

okoliczności i zaniedbań związanych z wyjazdem „Dixmude”.

Pogłoski krąży, że wśród załogi sterowca „Dixmude” panowało wzburzenie na wiadomość, że wyjazd wyznaczony został na dzień 18 grudnia mimo zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Komentowany jest także fakt, że oglądziny ciała komendanta Duplessis otoczone były ścisłą tajemnicą i że nikt do nich nie został dopuszczony oprócz francuskich i włoskich urzędników. Książę miejscowy nakazał rybakom, którzy wylowili ciało, najzupełniejsze milczenie.

Wersje fantastyczne twierdzą, że zbuntowana załoga poprowadziła statek do Azji Mniejszej w nadziei, że władze tureckie nie wydadzą jej na żądanie Francji. Wersje są nieprawdopodobne, gdyż „Dixmude” posiadał zapas smarów, wystarczających chyba tylko na dotarcie do Krety albo Rhodos.

Kredyty dla Polski. Podczas dyskusji w Senacie paryskim nad przyznaniem przez Francję „awansów” pożyczkowych dla Polski w kwocie 400 milionów franków, wyraził się senator

p. d'Estournelles de Constant, że obstawia przy zawotowaniu tej pożyczki przez aklamację, jeżeliby miał pewność, że suma 400 milionów franków użyje Polska na podźwignięcie się ekonomiczne nie zaś na... zamówienie broni i amunicyj w fabrykach francuskich.

Zakończył mowę swoją słowami: Nie tęgi to prezent zamierza Francja uczynić Polsce!

Pomimo tych restrykcji zawotowane dla Polski 400 milionów pożyczki a dla Jugosławii 300 milionów — prawie bez dyskusji i prawie jednomyślnie.

Z ŻYCIA EKONOMICZNEGO.

— Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 4 b. m. ustalono na sumę 1.230.000 mk. pol.

— Zamknięcie Filii Banku Niemieckiego w Gdańsku. Z inicjatywy Dyrekcji Banku Rzeszy w Berlinie filja banku została zamknięta w dniu 31 grudnia i zaprzestano całkowicie przyjmowania i załatwiania klientów prywatnej.

— Gulden gdański. W myśl ustawy o wprowadzeniu guldenu na terytorjum

w m. Gdańska wyznaczono stosunek guldenu do marki niemieckiej na 750 miliardów mk. niem. za guld.

OFIARY.

Na Żłobek im. Maryi. — Zamiast zyczeń noworocznych Józef Kwiatkowski — Mk. 1.000.000. Dla biednej wdowy z inteligencji L. i Z. Bar-szczewscy. — 1.000.000.

WILEŃSKA GIEŁDA

Urzędowa 3 stycznia b. r.

Ruble złote 400000 — 405000
8-proc. Państw. Pożyczka Złota 1050000 — 1000000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 3 stycznia b. r.

Delary	6750000
Przekazy: New-York	6750000
London	28800000
Paryż	339000
Wiedeń	95.00
Praga	197000
Włochy	290000
Belgia	200000
Szwajcaria	1175000

Łaty frank	1280000
Milionówka	800000 — 350000
Pożyczka złota	10750000 — 10500000
Bony złote	1000000 — 1050000 — 1075000

Tendencja zwykła

BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 3 stycznia b. r.

(w milionach mk. niem.)

Przekazy: New York	4189500 — 4210500
London	18054700 — 18145250
Parv.	216458 — 217542
Wiedeń	59850 — 60150
Praga	124188 — 124312
Włochy	184638 — 185462
Belgia	189575 — 190425
Szwajcaria	746130 — 749830

Tendencja spokojna.

GDĄŃSKA GIEŁDA

urzędowa 3 stycznia b. r.

Marka polska	0,903 — 0,912
Przekazy: Warszawa	za milion mk. polskich. 0,868 — 0,872
New York	guld. za 1 milj. mk. pol. 5,9538 — 5,9937
	guldenu za 1 dol.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

H. Niemojewskiego ataki w zupełności ustają.

OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (późniejsze ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebra i parcie na kiszce stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal Wilno.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach

Przetarg.

Dnia 11 stycznia 1924 roku w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Wilnie (ul. W. Pobulanka 24) odbędzie się przetarg za pomocą ofert pisemnych na wyrób za część ekwiwalent procentowy materiałów na zrabach statowych w Nadleśnictwach:

- 1) Dzielnictwem,
- 2) Świeńciańskim,
- 3) Duniłowickim,
- 4) Rożanowskim,
- 5) Rudnickim,
- 6) Wilejskim.

z warunkiem wywieżenia na składy przy stacjach, względnie torze kolejowym lub rzekach spławnych wyrobionych materiałów drzewnych, należnych z podziału Z. O. L. P.

Na przetarg zostają wystawione 26 jednostek; z ogólną masą drewna (sosny, świerku, osiki, brzozy, dębu, olehy, jesionu, klonu), w tym ok. 36 000 m³ i opaku ok. 14 000 m³, razem ok. 50 000 m³.

Oferty sporządzone w g. przepisów licytacyjnych Z. O. L. P. będą przyjmowane do godziny 1-ej p. p. 11 stycznia 1924 r.

Szczegółowy wykaz wystawianych obiektów, przepisy licytacyjne, wzory ofert i umowy — są do przejrzenia w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. w Warszawie (Senatorska 16) i Z. O. L. P. w Wilnie i oddzielnych Nadleśnictwach.

Przeznaczone do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za zezwoleniem Nadleśnictwa.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie.

Fabrykanci poszukujący rynków zbytu,
Kupcy poszukujący reprezentacji,
Przedstawiciele poszukujący reprezentacji,
zgłaszające zapytania do

BIURA INFORMACYJNEGO „AWU”
dla HANDLU I PRZEMYSŁU
WARSZAWA, Krucza 47-a

Wzbronienie wypłat.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, ogłasza, iż na żądanie Witwiskich Zygmunta i Emilii decyzją z dnia 14 listopada 1923 roku postanowił: wzbronienie wszelkich wypłat z akcji Wileńskiego Banku Ziemskiego nominalnej wartości po 250 rub. Nr. Nr. 2839 i 18918 i listów zastawnych tegoż Banku Nr. Nr. 518, 519, 523, 524, 525, 533, 1305, 1886, 2683, 2917, 12466, 12467, 12515, 12613, 12630, 14078, 14997, 16638, 17007 nominalnej wartości po 1000 rub. każdy; Nr. Nr. 211, 562, 564, 1747, 1995 nominalnej wartości po 500 rubli każdy z kuponami na 2 stycznia r. 1918, oraz wzbronienie dokonywania jakichkolwiek transakcji z tymi akcjami i listami zastawnymi. Wzywa się przeto wszystkich rozszczygających prawo do powyższych tytułów, aby w ciągu lat 3-ich, licząc od daty wydrukowania pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim”, złożyli je, lub zgłosili sprzeciw.

Redakcja „Słowa” poleca ofiarności publicznej osobę z inteligencji z trojgiem dzieci. repatriantkę z bolszewi pozostającą bez żadnych środków do życia w położeniu rozpaczliwym. Ofiary składaj prosimy do Administracji „SŁOWA” pod literami A.B.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

„SPOJNIA”

Sp. z ogr. odp.

WILNO, ul. Żawalna 7. Tel. Nr. 841.

Składy: Mickiewicza Nr. 34. Tel. 370 poleca wszelkie artykuły wagonowo budowlane, wapno i detalicznie, węgiel kamienny opałowy, kowalski i drzewny.

„RESISTA”

Sp. Akc.

w PILŹNIE

produkuje SZKLANE, OGNIOTRWAŁE NACZYNNIA KUCHENNE do gotowania, smażenia i pieczenia. SZKŁO CHEMICZNE, laboratoryjne. SZKŁO dla CIOŁÓW TECHNICZNYCH.

Przedst. na była Kongresówkę i Kresy: JAMCIEB, WARSZAWA Czackiego 10

Ubezpieczenia w złotych polskich oraz ubezpieczenia dolarowe

przyjmuje już

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

(ROK ZAŁOŻENIA 1893)

Najstarszy i największy w Polsce zakład ubezpieczeniowy, Zarząd Główny w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41.

ODDZIAŁ: WILNO, Mickiewicza 9, telefon 108.

Taksatorowie w gminach.

U P R A W I A D Z I A Ł Y

Ubezpieczenia od ognia budowli zwykłych i fabrycznych, oraz wszelkiego rodzaju ruchomości

Ubezpieczenia plonu od gradobicia

Możliwie najtańsze koszty ubezpieczenia i korzystne warunki.

SOLIDNA LIKWIDACJA I SZYBKA WYPŁATA SZKÓD

Zbiór składki ogólnowej 1200 miliardów marek polskich

w roku 1923 przeszło

Poważne stosunki reasekuracyjne w Polsce i zagranicą.

Zawiadomienie.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Kliencie, iż dołem 1-go Stycznia 1924 roku, p. S. Dajon opuszcza swoją w i-mie „Polski Lloyd”,

wstąpił jako wspólnik i kierownik do naszego przedsiębiorstwa. Przy pomocy p. Dajona mamy możliwość rozszerzyć fachowe działanie naszego przedsiębiorstwa i zapewniamy Szan. Kliencie, iż wykonamy sumiennie, wszelkie sprawy, nadane naszej Firmie do załatwienia.

Udzielamy wszelkich informacji co do załatwiania formalności celnych, jak też wykonujemy terminowe załatwienia wszelkich formalności, w zakresie ekspedycji wędzających.

Ekspedycja ładunków do wszystkich krajów świata. Specjalny oddział: Rosja, Litwa i Łotwa.

Z poważaniem

DOM EKSPEDYCYJNY

Br. Strakun.

Wilno, ul. Niemiecka 22 tel. 293.

DOM HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY

„Bracia Sutkowski”

Tel. 755, Wilno, Żawalna 2. Adres telegr. „BRASUT”

Poleca po cenach przystępnych

HERBATA luzem i w opakowaniu „Or. Peccoe” i Cejl. KAWA surowa i palona własnej palarni. KONSERWY rybne Mix i Lück, sardynki portug. i francuskie.

TOW. KOLONJALNO - SPOŻ.: mąka amerykańska, oliwa Gala, ma karon, pieprz, cynamon, cykorja „Gleba”, Mydlik Puls. esencje jabł., musztarda, orzechy ziemne, wanilia i inne.

Wódki i likiery

firm.: poznańskich i lwowskich.

— Sprzedaż wyłącznie hurtowa —

Wszyscy wiedzą!

Że naj- KALOSZE świata
trwalsze są

tylko Petersburskiej fabryki

„TREUGOLNIK”

towar analogiczny z towarem cz. 60 przedwojennych.

Hurtowa sprzedaż dla rejonu Wileńskiego

Two „REKORD” ul. Niemiecka Nr. 27.